№. 135. w Czwartek dnia 13. Czerwca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 11. Czerwca. — Donoszą nam z Magdeburga pod dniem 7. Czerwca, że tam nadszedł rozkaz do zawieszenia uzbrajań w tamecznéj fortecy, jakoż zaprzestano palisadowania. Niewiadomo atoli, czyli stawiania armii na stopie wojennéj także zaprzestano. — Biuro korrespondencyjne donosi, że Austrya przystała na warunek praejudicialny postawiony przez Prussy, które we Frankfurcie będą na przemian przewodniczyły w sprawach niemieckich z Austryą, a narady nie będą miały znamienia konferencyi plenum związku rzeszy.

Rozporządzenie do uzupełnienia prawa o prasie z dnia 30. Czerwca 1849.

My Fryderyk Wilhelm, z Bożéj łaski król pruski i t. d. Zważywszy, że zgubne stosunki, które pokojowi i porządkowi w kraju coraz większém zagrażają niebezpieczeństwem, powiększéj części nadużyciu wolności druku, jako też niedostateczności istniejących praw prasowych przypisać należy, że dla tego utrzymanie bezpieczeństwa publicznego wymaga jak najspieszniejszego użycia nowych środków prawodawczych; — czujemy się obowiązani usunąć wszelkie wątpliwości, jakieby we względzie na dotychczasowe prawa wolności druku powstać mogły. — Przytém chcemy uzupełnić przepisy dla prasy z dnia 30. czerwca 1849. roku. Stosując się więc do wniosku naszego ministerstwa, stanowimy na mocy art. 63. konstytucyi co następuje:

§. 1. Urzędy pocztowe mogą według okoliczności odmówić przyjęcia lub zapisywania dzienników i pism peryodycznych, a tego upoważnienia nie znosi §. 1. regulaminu z dnia 15. grudnia 1821. (zbiór Praw str. 215).

§. 2. Postanowienia ordynacyi procederowéj z dn. 17. stycznia 1845, tyczące się udzielania, lub odmawiania pozwoleń rządowych księgarzom, antykwarzom, właścicielom czytelni, lub gabinetów czytelniczych, sprzedawarzom pism ulotnych i obrazów, litografom, drukarzom i rytownikom, zostają w swéj prawomocności. Dla tego więc rozciągnione być mają owe postanowienia i na tych procederowych wyżéj wymienionych, którzy bez zezwolenia rządowego procedery swoje rozpoczęli. Zostawia się im jednakże czas do postarania się o konsens rządowy, aż do 1. lipca r. b.

§. 3. Rozszerzenie wszelkich pism drukowanych zagranicznych, może być zakazane przez ministra spraw wewnętrznych. Ktoby zaś pomimo szczególne oznajmienie lub ogłoszenie w dzienniku urzędowym pisma zakazane sprzedawał, rozdawał, w miejscach dla publiczności przystępnych wystawiał, lub rozszerzał, ulegnie karze pieniężnéj 10 do 100 tal. lub karze więzienia od 14 dni do 1 roku.

Prokuratorye i ich organa obowiązane są, konfiskować w takim razie pomienione pisma. Postanowienia powyższego paragrafu nie znoszą jednak że przepisu stanowiącego i wyższe kary za rozszerzanie pism zakazanych.

§. 4. Ktokolwiek ma zamiar wydawać gazetę lub pismo czasowe w miesięcznych lub krótszych; choć nieregularnych peryodach, obowiązany jest złożyć poprzednio kaucyą.

§. 5. Kaucya stanowi się, jeżeli pismo więcéj niż trzy razy na tydzień ma wychodzić, pod względem podatku procederowego:

a) w miastach należących według prawa z dnia 30 maja 1820. do pierwszéj klasy, jako też we wszystkich miastach i wsiach w okręgu dwumilowym tamtych miast położonych, na 5000 tal.
b) w miastach drugiego rzędu na 3000 tal.
c) w miastach trzeciego rzędu na 2000 tal.
d) we wszystkich innych miejscach na 1000 tal.

§. 6. Dzienniki i pisma peryodyczne, które tylko trzy, lub mniéj razy w tygodniu wychodzić mają, złożyć kaucyą o połowę mniejszą, jak w §. 5. oznaczono.

§ 7. Pisma peryodyczne przeznaczone jedynie:
a) na obwieszczania urzędowe;
b) które wyłączając wszelkie kwestye polityczne i socyalne, same tylko zawierają artykuły naukowe lub techniczne, doniesienia familijne, o zabawach publicznych, sprzedażach, o rzeczach ukradzionych, zgubionych lub znalezionych i t. p., uwalniają się od składania kaucyi.

Jeżeli zaś które z takich pism przekroczy prawo prasowe z dnia 30. czerwca 1849. roku i na karę zasłuży, wtedy wydać zarazém należy wyrok, wskazujący wydawcę na złożenie kaucyi.

Stawienie kaucyi, która zastósowaną być powinna do oznaczeń w §. 5., nastąpić musi w przeciągu trzech dni po ogłoszeniu wyroku, bez potrzeby powtórnego wezwania.

§. 8. Kaucyą złożyć należy w jeneralnéj kasie rządowéj lub w głównéj kasie rejencyjnéj gotówką, a od złożonéj sumy będzie kaucyonista pobierał 4$^0_0$.

Zwrócenie kaucyi nie prędzéj może nastąpić, jak po 6 miesiącach, licząc od dnia, w którym dziennik lub inne pismo peryodyczne przestało wychodzić, a za poprzedniem wykazaniem świadectwa ze strony prokuratoryi że przeciw temu pismu lub dziennikowi żadna nie rozpoczęła się indagacya, lub proces.

§. 9. Do złożenia kaucyi obowięzują się także wydawcy, istniejących dzisiaj pism peryodycznych, w §. 4. oznaczonych. Zostawia im się jednakże 4 tygodnie czasu do postarania się o kaucyą, licząc od dnia publikacyi tego rozporządzenia.

§. 10. Jeżeli gazeta jaka lub pismo kaucyonowane podpadnie karze, natenczas kaucya służy przedewszystkiem na pokrycie sumy karnéj i kosztów indagacyi, bez względu na osobę wskazanego. Suma karna i koszta, jeżeli w przeciągu 8 dni po ogłoszeniu wyroku nie zostaną zapłacone, odciągną się z kaucyi.

§. 11. Jeżeli dziennik jaki, pismo, czy to zaraz na początku kaucyonowane, czy w skutek wyroku sądowego do złożenia kaucyi zmuszone, przekroczy podwakroć §§. 13. 14. 16 — 24. (włącznie) prawa z 30. czerwca 1849, może sędzia, stósownie do ciężkości popełnionego przestępstwa, oprócz skazania na przepisaną karę, skonfiskować jeszcze całą kaucyą, a przynajmniéj 10tą jéj część. Za trzecim wyrokiem wydanym na mocy powyższych §§. rozporządzenia z dnia 30. czerwca 1849., koniecznie nastąpić musi konfiskata całéj kaucyi, a oprócz tego całkiem zakazane być może wydawanie skazanego pisma. Nowe założenie kaucyi, lub uzupełnienie jéj nastąpić powinno w trzy dni po zapadłym wyroku, nawet bez powtórnego wzywania.

§. 12. Kto dziennik jaki lub inne pismo peryodyczne wydaje, w nakład bierze, lub drukuje, a poprzednio kaucyi nie złożył, lub nie dopłacił, albo je wydaje pomimo zupełnego zakazu, (§. 10.) podlega karze 50 do 200 tal. lub więzieniu 4 tygodniowemu do dwóch lat.

Ta sama kara spotyka tego, kto pisma jakie peryodyczne w miejscach dla publiczności przystępnych wystawia lub rozszerza, chociaż go osobno zawiadomiono lub w dzienniku urzędowym ogłoszono, że pismo to zostało zakazanem.

Prokuratorye i ich organa mają konfiskować wszelkie takie pisma, wszędzie, gdziekolwiek je znajdują, tudzież przyaresztować płyty i formy drukarskie. Wyrok może zarazem wskazać całe pismo, płyty i formy na zupełne zniweczenie.

§. 13. Jako pisma peryodyczne, uważane być mają także wszelkie pisma litografowane, lub w inny sposób rozmnażane, wychodzące czy to co miesiąc, czy wkrótszych peryodach, chociaż nieregularnych.

§. 14. Przestępstwa objęte §. 3. i 12. tego rozporządzenia, nienależą do kompetencyi sądów przysięgłych.

Podpisano i pieczęć król. wyciśniono.

Dan w Charlottenburg, dnia 5. czerwca 1850.

(podp. za pomocą stępla) Fryderyk Wilhelm.

Na rozkaz i w przytomności J. Kr. Mości. podp. Neumann.
(contras.) *Hr. Brandenburg. v. Ladenberg. v. Manteuffel. von der Heydt. v. Rabe. Simons. v. Schleinitz. v. Stockhausen.*

Okólnik do prezesów rejencyjnych i dyrektorów poczt: Pewna część gazet i pism czasowych nadużywa wolności druku tak dalece, iż zagraża bezbezpieczeństwu, porządkowi i pomyślności państwa w rozmaity sposób. Pisma te dążąc do obalenia wszystkiego, co dzisiaj istnieje, usiłują to przez zmyślanie to przez przekręcanie faktów, a nareszcie przez bezczelną polemikę stłumić wierność i uszanowanie dla osoby królewskiéj, rozszerzyć niezadowolenie z konstytucyi i urządzeń państwa; wzywają do karogodnych po stępków i nieposłuszeństwa prawom, jako też rozporządzeniom rządowym; zakłócają pokój przez podburzanie mieszkańców kraju jednych przeciw drugim, obudzając w nich nienawiść wzajemną, i podkopują kardynalne zasady moralności i religii.

Te złośliwe usiłowania znalazły wielką pomoc w źle pojętych i na złe używanych przepisach regulaminu tyczącego się pism peryodycznych, z dnia 15. grudnia 1821. (zbiór praw z r. 1821. Nr. 19. str. 215) ułatwiającego rozszerzanie tychże pism drogą pocztową.

Ponieważ zaś rozporządzenie z dnia 5. czerwca r b. wyraźnie okazuje, że owa dogodność dla publiczności, iż na pocztach zapisywać może gazety, żurnale i t. d., niepowinna być tłomaczona, jakoby poczty były obowiązane przyjmować zamówienia wszelkich gazet i pism czasowych i zamówienia te wypełniać musiały, uznało ministerstwo za rzecz dla dobra ogółu potrzebną niedozwolić, aby instytuty państwa expedycyjne służyły do rozszerzania pism czasowych, (które to zatrudnienie właściwie wcale się nie zgadza z naturą i przeznaczeniem tych instytutów) rozsiewających idee rewulucyjne, kiedy nawet osobom prywatnym rozszerzanie takich pism pod osobistą odpowiedzialnością zakazane. (§. 12. rozporządzenia z dnia 30. czerwca 1849. zbiór praw str. 228).

Ponieważ nadchodzi czas, w którym zamawiane będą na pocztach gazety i inne pisma czasowe na 3. i 4. kwartał r. b., wzywamy panów (prezesów rejenc. i dyrektorów poczt) abyście się niezwłocznie ze sobą porozumieli.

Pan, panie prezesie rej. spiszesz wszystkie w twoim obwodzie rejencyjnym wychodzące pisma, które mają dążności karogodne i rządowi nieprzyjazne, i wykaz tych pism jak najprędzéj prześlesz p. dyrektorowi poczty.

Pan zaś, panie dyrektorze poczty, powinieneś natychmiast wydać rozporządzenie do wszystkich ekspedycyi pocztowych w twoim obwodzie, ażeby nie przyjmowały przedpłaty, ani zamówienia na żadne pismo przez naczel nego prezesa oznaczone ani też przyjmować nie powinieneś żadnych takich pism przez inne dyrekcye poczty tobie do expedyowania nadesłanych.

Z resztą co do istniejących rozporządzeń względem wysyłania gazet i innych pism czasowych za granicę, to przesyłane być mają według regulaminu z dn. 15. grudn. 1821. §. 2. w przepasce krzyżowéj (Kreuzband), lub też w kopertach i paczkach za opłatą zwyczajną, a co do powyższych pism, to nic się nie zmienia.

Co się tyczy gazet i innych pism zagranicznych, które na pocztach przyjmowane być nie mają, to osobne wyjdzie rozporządzenie.

Zechcéj nam pan wprzeciągu dwóch tygodni nadesłać wykaz tych gazet, pism czasowych i t. d., których zakaz rozsyłania pocztą uważać będziesz za potrzebny.

Gdyby jakie reklamacye przychodzić miały przeciw rozporządzeniom pańskim, to my tutaj rzecz rozstrzygniemy. Tymczasowo zaś niechaj pana rozporządzenie pozostanie prawomocném. Berlin dnia 6. czerwca 1850.

Minister spraw wewn. Manteuffel,
minist. handlu, przemysłu i robót publ. von der Heydt.

Lipsk, d. 4. Czerwca. — Usposobienie umysłów w Saksonii poznać można z artykułu dziennika umiarkowanego Deutsch Allg. Zeitung, który tak zdanie swoje objawia. »Saksonia została dzisiaj z rzędu państw konstytucyjnych wymazaną. Ministerstwo odważa się, jako władza ustawodawcza zwołać izbę powstałą według prawa wyborczego teraz już nieistniejącego, poważa się odwoływać przytém na §. 88. konstytucyi, który wyraźnie mówi: »król wydaje także rozporządzenia, według natury swojéj wymagające przyzwolenia stanów, ale których cel przeminający przez zwłokę, mógłby spełznąć; wyjąwszy wszelkich i jakichbądź zmian w konstytucyi i prawie wyborczém.« Ministerstwo poważa się przekroczenia prasy, które podług §. 5. art. 1. prawa prasy przez stany uchwalonego, a przez króla potwierdzonego d. 18. Listopada, według księgi praw kryminalnych karne być mają, powierzać sądowi policyi, wyszydzając przytém §. 44. konstytucyi, który powiada: »żadnego poddanego nie wolno z pod właściwego sądu wyjmować, wyjąwszy w przypadkach wyżéj prawem oznaczonych«, jako też §. 5. prawa prasy, który zabranie pisma robi zależnem od wyroku sędziego indagacyjnego. Ministrowie, którzy winni są tak wielkiego nadwerężenia konstytucyi przez nich zaprzysiężonéj, zasłużyli na karę jak ci, którzy ręką zbrodniczą zeszléj wiosny rząd przemocą broni zwalić usiłowali, i pokładamy nadzieję w Bogu, że oni nie ujdą kary podobnie jak tamci, którzy teraz pokutują. Ministerstwo uniewinia swoje nadwerężenie konstytucy nakazem konieczności, oskarza izby o spichnioną opozycyą, co więcéj, oskarza o kokietowanie z radykalistami stronnictwo, które w roku 1848., kiedy nawa państwa bez steru po zburzonych wałach bujała, a wszyscy owi mężni rycerze, którzy teraz pod zasłoną bagnetów tak głośno za porządkiem, ale nie za sprawiedliwością krzyczą, bardzo skromnie milczeli, samo jedno miało odwagę, stawić skutecznie czoło nacierającéj rzpltéj, a przez to nienawiść nieubłaganą radykalistów na siebie ściągnęło. Wprost zaprzeczamy, aby kraj znajdował się w położeniu takiém, któreby uniewiniało środki wyjątkowe, jakie jedynie czasy rewolucyjnego wzburzenia usprawiedliwić mogą. Wszakże rząd sam to potwierdza znosząc stan oblężenia w Dreznie. Na opozycyą sprzysiężoną także ministerstwo żalić się nie powinno. Miało bowiem większość w izbie i byłoby ją zatrzymało, gdyby jéj nie było przez politykę swoję lekkomyślnie odepchnęło, i było sobie przypomniało, że jako ministerstwo konstytucyjne naprzeciw większości w izbie prawodawczéj przynajmniéj zgodnie wystąpić powinno. Lecz ze strony stronnictwa konstytucyjno-liberalnego byłoby niesumiennie, gdyby podawało środki do bytu dalszego rządowi takiemu, który w czasach burzliwych sprawę porządku tchórzliwie opuszcza, a kiedy burza wyszumiała, z pomyślnéj sposobności korzysta, aby jak najprędzéj wolności grób wykopać. Że zamiarom jego nie wierzą, dziwi się ministerstwo, które, gdy się w roku zeszłym rewolucya w kraju całym rozszerzyła, jednało sobie zwolenników obietnicą, iż otwarcie i szczerze puści się drogą do narodowego zjednoczenia Niemiec, gdy tyczasem zastawiło się rozmyślnemi utajonemi zastrzeżeniami, które obietnice jego w czczy dymek obróciły, i jedynie jako podstęp wyborczy wykazały? Któż ma pieniądze przyzwolić ministerstwu, które na kraj niesłychane podatki nakłada, aby, jak na szyderstwo z owych licznych uchwał frankfurtskiego zgromadzenia narodowego tę jedną tylko wykonać — tym razem naturalnie, nie mając potrzeby, jak przy innych stósownych okolicznościach, żądać potrzeby poprzedniego przyzwolenia stanów — która stawia je w możności utrzymywania siły zbrojéj, jaka, ile się zdaje, jedynie przeznaczona, aby osiągnienie celu zgrom. narod. zrobić niepodobném? Któż ma popierać ministerstwo, które się naprzód posługuje radykalistami, aby się uwolnić od obietnic swoich danych konserwatystom, a potém chciałoby się posługiwać konserwatystami, aby za najumiarkowańszemi nawet żądaniami czasu zdążać nie potrzebowało? — Niechaj ministerstwo torem swoim postępuje; lecz wiemy, że to nie będzie z pożytkiem dla kraju. Nie ma ono opinii publicznéj za sobą, a że wie o tém, pokazuje się z tego, że prawo stowarzyszania ogranicza, prawo prasy znosi, prawą reprezentacyą kraju kaleczy. Stany powołane zgromadzą się, lecz jedynie w tym celu, aby przeciw nadwerężeniu konstutucyi zaprotestować i oświadczyć, iż nie mają prawa wykonywać czynności ustawodawczéj. Cóż wtedy ministerstwo pocznie? Wciąż jeszcze nie poweźmie przekonania, iż nie tylko samych złemyślących ma przeciw sobie, wciąż jeszcze daléj a daléj będzie musiało oktrojować, aż siły materyalne kraju się wyczerpią, duch prawy ludu się podkopie, zaufanie do rządu zniknie, miłość do dynastyi, któréj uświęconą sprawą ministerstwo ludowi nieprzyjazne upór swój chce pokryć, w nicość się zamieni. I takich to doradzców ma monarcha, który w piękněj zgodzie z swym ludem niegdyś kraj swój jak najszczęśliwszym w Niemczech uczynić umiał. Biedny król, biedna Saksonia!«

Niejako dla uzupełnienia praw zaoktrojowanych pojawia się jeszcze obwieszczenie ministra sprawiedliwości, z którego pokazuje się ze względu na karę śmierci potrzeba pozostawienia i w tym także przedmiocie prawom zupełną ich skuteczność, a ztąd ministerstwo za przyzwoleniem króla zniosło znów uchwałę z 3. Stycznia 1849. r. Ministerstwo sprawiedliwości podaje to zatém do wiadomości publicznéj z tą uwagą, że na teraz kara śmierci skoro za zbrodnie od dziś dnia popełnione naznaczoną będzie, spełnioną zostanie, o ile król w wszczególnych przypadkach z rozmaitych powodów ułaskawić nie raczy.

Z Naumburga donoszą pod dniem 2. Czerwca. Czwarta kompania artyleryi konnéj, która dopiero przed kilku tygodniami z Aschersleben tu dotąd przeniesioną została, wyszła wczoraj nagle do Erfurtu. Podobnież opuściła nas dzisiaj dotychczasowa załoga nasza, batalion 19. pułku landwerów składający się powiększéj części z Polaków, który poszedł do Torgawy. Słychać, że nasza landwera, przed kilku dniami powołana do ćwiczeń rocznych, ma także być użytą do obsadzenia któréjkolwiek z tych fortec.

Szlezwig i Holsztyn.

Kiel, d. 6. Czerwca. — Układy pomiędzy wysłańcami szlezwicko-holsztyńskimi a rządem duńskim w Kopenhadze nie bywają widać taką tajemnicą osłaniane, jak tutaj Prehn podał dnia 3. m. b. warunki, które rząd duński odrzucił; dziwną atoli jest rzeczą a przytem zatrważającą, że mimo tego odrzucenia jednakże układy daléj się toczą. Tym czasem pod Febmarn z różnych stron wyspy ukazały się trzy duńskie okręty wojenne, i jak się zdaje zamierzają się tam mniéj więcéj na dłuższy czas usadowić.

Szlezwig, d. 5. Czerwca. — Wczoraj słychać tu było żwawe strzelanie z armat. Czy Duńczykowie chcieli się sami tam zabawić, czyli też nasze brzegi morskie nastraszyć, tego z pewnością wiedzieć niemożemy. Potwierdza się teraz zupełnie owa zawisłość państwa duńskiego od cara Wszech Rossyi. Albowiem ministrowie Madvig i Sponneck muszą na rozkaz Rossyi układać się z tak nazwanymi powstańcami.

Eckernförde, d. 5. Czerwca. — Ciągłe uwijanie się statków duń skich przed zatoką tutajszą spowodowało jenerała Hahn, iż wczoraj odbył przegląd całego garnizonu w Eckernförde stojącego i wielką czujność mu zalecił. — Opowiadają tu sobie, jako pewność, że w przypadku, gdyby

Dania w rzeczach księztwa Szlezwickiego jednostronnie sobie postąpić miała ochotę, jenerałowi Hahn oddano pod rozporządzenie załogę pruską Hamburga. Niepodobna przewidzieć do czego jeszcze doprowadzą biednych Szlezwiczan podobne łudzenia.

D a n i a.

Kopenhaga, d. 6. Czerwca. — Dawniejsze pogłoski utrzymywały, że minister wojny wyjechał do armii, tymczasem pokazało się, że wieści te były zupełnie płonne. Dziennik Flyvenpost niezaprzecza bynajmniéj, że ministrowie Madvig i Sponnek rozpoczęli układy z tak nazwanymi mężami zaufania, ale zarazem powiada także, iż układy te do niczego niedoprowadziły i że propozycye wysłańców odrzucono. — Co za nudny dramat! mija scena jedna po drugiéj, akt po akcie, a rozwiązania doczekać się niemożna, — nakoniec i aktorowie i widzowie znudzeni poczną ziewać i przed końcem wszystko się rozejdzie.

Z Kiel piszą pod dniem 7. Czerwca; ukazanie się duńskich okrętów wojennych przed portem naszym niezrobiło wrażenia żadnego na giełdę naszę, gdyż w rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich nikt tutaj niewierzy.

Krolestwo polskie.

Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożéj łaski My Mikołaj pierwszy, cesarz i samowładzca Wszech Rossyi i t. d. Zwracając uwagę, iż wielu poddanych naszych z Królestwa Polskiego, opuszczając kraj swój potajemnie, lub pozostając za granicą dłużéj nad termin w paszporcie zakreślony, trwoniąc tam swoje fundusze, obarczają długami pozostałe po nich majątki i wyrzekają się tym sposobem wszelkich rodzinnych i ojczystych stosunków, — zważając obok tego, iż podobne nadużycia w artykułach 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych przewidziane, odwrócić będzie zdolne prawo dokładnie oznaczające następstwa, jakim ulegną osoby, które popełniwszy takowe, nie stawiają się na wezwanie rządu i uchybiają przez to obowiązkom winnego dlań posłuszeństwa, — na przedstawienie naszego namiestnika w Królestwie Polskiém, postanowiliśmy i stanowimy: Art. 1. W przypadkach artykułami 340 i 341 kodeksu przewidzianych, właściwy rząd gubernialny, a w Warszawie ober policmajster miasta, obowiązany jest przede wszystkiém sprawdzić nieobecność osób, o których powzięto wiadomość, że się samowolnie z kraju wydaliły, lub za granicą dłużéj nad czas przez rząd dozwolony przebywają; tudzież objaśniać wszelkie towarzyszące wydaleniu się okoliczności, a to przez zarządzenie za pośrednictwem władz administracyjno-policyjnych śledztwa najprzód w miejscu ich zamieszkania, a następnie w całym kraju. W tym celu, władze te mają obowiązek wezwać ich przez gazety i dzienniki gubernialne do zgłoszenia się w najbliższym urzędzie policyjnym, w ciągu sześciu tygodni. Art. 2. Upływ bezskutecznу powyższego terminu stanowić będzie dowód nieobecności w kraju poszukiwanych osób. Następnie przeto właściwy rząd gubernialny lub oberpolicmejster, o tych, które po wydaleniu się swojem za granicę pozostawiły jakowe fundusze, doniesie prokuratorowi przy trybunale cywilnym i wezwie go o zajęcie majątku nieobecnego w sekwestr, według prawideł w art. 18 przepisanych; o tych zaś, które żadnych nie posiadały funduszów, doniesie prokuratorowi przy sądzie kryminalnym. Art. 3. Tak w pierwszym jako i w drugim przypadku, kommunikowane być powinny prokuratorom wszelkie dowody nieobecność poszukiwanéj osoby stwierdzające. Art. 4. Władze żądające zajęcia w sekwestr majątku nieobecnéj osoby, powinny zarazem wskazywać gdzie i jaki po niéj majątek, — niemniéj donosić o każdym wykryć się następnie mogącym funduszu. Prokurator zaś przy trybunale cywilnym, po zrobieniu z wszystkich wyszczególnionych powyżéj dowodów właściwego użytku, to jest: po wyrzeczeniu i zaprowadzeniu przez trybunał sekwestru, dowody te odeśle prokuratorowi przy sądzie kryminalnym, dla dalszego na drodze karnéj postąpienia. (D. c. n.)

Reskrypt cesarski do JO. Księcia Warszawskiego namiestnika Królestwa Polskiego, jen. feldmarszałka głównie dowodzącego armią czynną.

Książe Janie synu Teodora. Odbywszy przegląd 1go, 2go i 3go korpusu, znalazłem je w wzorowym pod każdym względem stanie, i z prawdziwém zadowoleniem przekonałem się, że wojska te, które w roku zeszłym odbyły kampanią węgierską, na nowo doprowadzone zostały do jak najświetniejszego we wszystkich szczegółach bytu. Przypisując to szczególnym niezmordowanym staraniom waszym, miło mi jest widzieć, że powierzona wam armia, która pod wodzą waszą nabyła, przez swe czyny wojenne, nieśmiertelnéj sławy, winna wam i obecnie wzorową swą postawę. Znając chęci moje, ziściliście je z zupełném zadowoleniem mojem. Oceniając godnie wielkie zasługi wasze, ponawiam wyraz głębokiéj mojéj serdecznéj wdzięczności za waszę chwały-godną służbę tronowi i ojczyznie, zostając na zawsze niezmiennie wam przychylnym.

Na oryginale własną Jego CM. ręką napisano: Mikołaj.

Kowno, d. 23. Maja 1850. roku.

A n g l i a.

Londyn, 6. Czerwca. — Czytamy w dzienniku Globe o stosunkach dyplomatycznych Anglii do Rossyi jak następuje: »Chronicle zaprzecza dość obszernie pogłoskom paryskim we względzie odwołania posła rossyjskiego, który to przedmiot nasz korespondent paryski dostatecznie wyświecił, i dodaje uwagę, o któréj także z innéj strony słyszymy, że baron Brunnow w ciągu lata tego znów zwiedzi Petersburg dla złożenia carowi swemu uszanowania po tak długiéj niebytności, jakoteż z innych osobistych powodów. — Ponieważ ministeryalne obiady i wieczorki mają teraz tak wielkie znaczenie, przeto donosimy, że lord i lady Palmerston dawali w sobotę wielką ucztę na którą zaproszono całe ciało dyplomatyczne. Sprawozdanie urzędowe powiada: Z pomiędzy gości dyplomatycznych najpierw przybyli poseł rossyjski i reprezentant rzeczy pospolitéj francuskiéj.« Być może, iż świat z uszczęśliwiającéj obecności gości rossyjsko-francuskich w tym stopniu nadzieje pokoju poweźmie, jakby w podobnéj okoliczności nieobecność ich trwogę i przestrach na całą Europę była rzuciła. Pomiędzy innymi znajdowało się na tym obiedzie także 12 członków poselstwa nepaulskiego, przybranych w strój wschodni nader wytworny.

Na posiedzeniu parlamentu w izbie wyższéj przepadł wczoraj wniosek o utworzenie wyższego sądu duchownego.

Wczoraj odbył się ślub jenerała Cabrera z bogatą panną Richards; między świadkami był Don Juan infant Hiszpanii, brat hr. Montemolin.

F r a n c y a.

Paryż, 7. Czerwca. — Dziennik sporów dziwi się, że wniosek jenerała Grammont znalazł poparcie w komissyi na ten cel wysadzonéj.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego dnia 7. Czerwca toczą się daléj rosprawy nad prawem deportacyi. Mimo wymownych uwag przeciw niemu, artykuł za artykułem prawa tego przechodzi i doszedł do artykułu 8, który jest bardzo ważnym, albowiem mówi o rozciągnieniu tego prawa do więźniów stanu, na których już wyroki zapadły. Rosprawy nad tym artykułem odroczono do następnego posiedzenia.

Ze Strazburga donoszą, że tam zacięty toczy się bój z powodu wyboru reprezentanta w miejsce Lichtenbergera, który wystąpił ze zgromadzenia narodowego. Emila Girardina polecił Wiktor Hugo, równie robotnicy z Elzacyi pisali za nim do swych braci i ziomków, zaklinając ich, aby innego kandydata nie wybierali. Przypominają im, ile E. Girardin uczynił dla sprawy demokratycznéj. Dzienniki demokratyczne nazywają kandydata stronnictwa porządku, kandydatem kozaków, a zarzucają Lichtenbergerowi niezdatność i błędy. W dodatku do Democrat du Rhin czytamy, że Emil Girardin jest chłopskim kandydatem, a temu przypną się ośle uszy, co za kozackim Müllerem (kandydat reakcyi i legitymistów) głosować będzie. Jeden z sekretarzy Girardina przybył do Strazburga i kieruje całą agitacyą wyborczą. Kilka tysięcy Pressy bywa przysyłanych z Paryża, które rozdają bezpłatnie.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie d. 6. Czerwca. — Z porządku dziennego przypadają rozprawy względem przedłużenia na rok prawa z 19. Czerwca 1849. przeciw klubom i publicznym stowarzyszeniom. Esquiros (wybrany na ostatnich wyborach w departamencie Saony i Loary) mówi przeciw pospiechowi, którego rząd się domaga. Władza wykonawcza od roku występuje z środkami reakcyjnemi, wysłała wyprawę na Rzym, ograniczyła prasę, publiczne nauczanie, powszechne głosowanie, rospędziła nauczycieli elementarnych i t. d., nie uczyniła nic dla dobra publicznego, dla pracy i kredytu, bo podobna do średniowiecznych alchimistów, szuka tam porządku, jak owi, kamienia mądrości, gdzie go niemasz, a zamiast złota, znajduje popiół. Zakaz klubów jest podobnym środkiem źle zrozumianym przez reakcyą, który na nic się nieprzyda, podobnie jak inne tego rodzaju. Mówca broni socyalizmu, na którem nastawają, wiele razy chcą zdobyć jakie pozycye reakcyjne i powiada obracając się do prawéj strony, między innemi, co następuje: nazywacie siebie konserwatystami, my z naszéj strony także uważamy się za konserwatystów. Chcecie zachować zamarłe urządzenia przez nabalsamowanie. My zaś chcemy zachować główne żywioły ludzkości przez nowe kombinacye. Nie chcemy przecie rewolucyi, bo najpierwszą rewolucyą byłaby nie pogarda, ale zemsta. (Głos z prawéj: zemsta na kim?) Niechcemy rewolucyi z względów ludzkości, popieramy tylko naszą sprawę i cywilizacyą. Jedna przepaść pociąga drugą, burza burzę, znamy dobrze, jaki udział ma terroryzm z r. 1793. w teraźniejszéj reakcyi. Niechcemy ani terroryzmu, ani reakcyi. Chcemy postępu we wolności i przez wolność. Mówca uważa kluby za wentile bezpieczeństwa i dla tego gani prawo przeciw nim wymierzone i głosować będzie przeciw przyspieszeniu. Mimo to pospiech wyrzeczono głosami 422 przeciw 189. Następnia przystąpiono do ogólnych rozpraw nad tym przedmiotem. Mathieu de la Drome odpiera czynione klubom zarzuty, jakoby występowały przeciw religii, rodzinie i własności. Massy daleko są moralniejsze i bardziéj religijne, niż pewni dorobkiewiczowie, którzy po swoich zamkach wyprawiają komedye i uczty, na których wspomnienie rumieniec wstydu na twarz występuje. (Przypomnienie scen gorszących u Thiersa w zamku w Grandvaux.) Głównie obawiają się kwestyi własności. Żadnemu atoli socyaliście nie wpadło na myśl, zaprowadzać zmianę w własności przemocą i dla tego pomiędzy socyalistami znajdują się właściciele, a nawet właściciele pałaców. Socyaliści chcą, aby każdy mógł przez pracę zarobić sobie na własność. Mathieu stara się uspokoić większość, *co do zamiarów socyalistów pod względem religii, rodziny i własności, nie ufa jednak*, aby mu się udało ją przekonać, bo ona z rządem w takie uwikłała się położenie,

że ją tylko cud ocalić może. Ogólne rozprawy następnie zakończono i rozpoczęto szczegółowe. Bancel (góral) mówi przeciw pierwszemu artykułowi, który zakaz klubów na rok jeszcze przedłuża. On równie, jak wszyscy górale w ostatnim czasie zaręcza, że socyaliści mają zamiary spokojne, a stowarzyszenia służą im za propagandę ich pojęć przez słowa. Kończy tak swoją mowę: wiek 19, który nie cofnął się ani przed oświeconym, ani przed barbarzyńskim despotą, nie cofnie się przed zarozumiałością pana Barocha. Boinvilliers, sprawozdawca wydziału broni projektu temi słowy: wyrok zapadł we Francyi na kluby. Niezgadzają się one z pokojem społeczeństwa, roboty i publicznego bezpieczeństwa. Zamiast być arką wolności, badania i rozpraw, są one w ręku najgwałtowniejszych narzędziem namiętności i krzyku. Widzimy w nich ludzi nieoświeconych, podburzonych złą prasą, którzy ulegają natchnieniom tajnych burzycieli. Konwent uznał kluby za nieczyste jaskinie, potępił je i kazał pozamykać. Zgromadzenie konstytucyjne na dniu 29. Stycznia je zakazało; wyrok zapadł na kluby. Francya nie chce ich. (Zdumienie.) Socyalizm przemawia tu łagodnie. Nie chce nikomu szkodzić ani na ciele ani na majątku. W protokułach urzędników znajdujemy przecie inne rzeczy. Na to odpowiada Dain, twierdząc, że za wybryki pojedyńczych osób, całość niemoże opowiadać, a protokułom policyi trudno wierzyć. Artykul 1 przyjęto. Podobnie i 2, a w końcu posiedzenie całe prawo przeszło 469 głosami przeciw 190.

Austrya.

Wiedeń, 7. Czerwca. — Wielojęzycznemu wydaniu dziennika praw, owemu ulubionemu pomysłowi ministra Bacha, który tem chce owéj marze równouprawnienia nadać nieszkodliwe piętno urzędowne, zbywa jednak na wszelkiéj praktycznéj korzyści, gdyż podług oświadczenia dyrektora drukarni nadwornéj pozostaną niesłychane stósy papieru egzemplarzy w narzeczach mniéj używanych nieprzedane w składzie, i te z wielkim nakładem tłumaczone i drukowane dzienniki prawa balami znowu bez najmniejszego użytku pojdą do papierni. W obec tak opłakanego stanu finansów podobna kosztowna igraszka lingwistyczna prawdziwie na surową naganę zasługuje, gdyż niegodnem jest rządu dalsze łudzenie, skoro się o niepraktyczności w przeprowadzeniu rzeczy téj dostatecznie już przekonano. — Pewien podróżny z Kroacyi, o którego rzetelności powątpiewać niema powodu, zaręczał tu, że w owym niezadowoleniem i nieufnością przepełnionym kraju gotuje się wielka deputacya do cesarza, która ma żądać przyłączenia napowrót Kroacyi do Węgier, albowiem naród w kroackich oczekiwaniach swoich widzi się zupełnie zawiedzionym, i najumiarkowańsze nawet nadzieje ze względu na rozwój żywiołu południowo-sławiańskiego się niespełniają. Sławianie południowi po oderwaniu się od Węgier stoją pomiędzy dwoma nieprzyjaznemi koniecznościami, t. j. albo muszą wyższość Węgier uznać lub germanizacyi wszystkie bramy otworzyć; rząd rozdwojenie z Madziarami naumyślnie do tego punktu doprowadził, aby nigdy zgoda nastąpić nie mogła, dla odłączenia zupełnego Sławian południowych, i łatwiejszego przeprowadzenia przez to swego planu centralizacyjnego. Teraz poznają Kroaci niebezpieczeństwo swoje, i pojmują, iż owe ofiary niezmierne ponieśli jedynie dla jednolitéj Austryi, która ich narodowości bardziéj zagraża, niż kiedyś madziaryzm. Wzwyż wzmiankowana petycya jest krytyką zjadliwą na politykę austryacką. — Słychać, że ważne rozporządzenie tyczące się zniesienia granicy celnéj pomiędzy Austryą a Węgrami zamyślają ministrowie niezwłocznie przeprowadzić, i w tym celu przedłożono je cesarzowi do podpisania, w krótce zatém ogłoszenia jego spodziewać się należy.

Cesarz Ferdynand obrał sobie Pragę na stałe mieszkanie, gdzie już wszelkie stósowne urządzenia poczyniono. — Po wszystkich gazetach upowszechnia się dziś wieść szczególniejszego rodzaju: powiadają bowiem, że duchowieństwu w Siedmiogrodzie nakazano, aby się od wszelkich wyjawień zdań swoich powstrzymało.

Hr. Stürmer miał 24. Maja audyencyą pożegnalną u sułtana, któremu doręczył zarazem pismo odwołujące swojego gabinetu. W tém piśmie cesarz Austryi wylicza zasługi przez pana Stürmer położone i oświadcza, że z zadowoleniem widział wszystko co dla niego sułtan uczynił, i z równem zadowoleniem uzna wszelką przysługę, jakaby mu jeszcze z téj strony wyświadczoną być mogła. To ostatnie wyrażenie zdaje się być dodanem przez pogłoskę; trudno bowiem przypuścić, aby jeden monarcha żądał od drugiego gratyfikacyi dla swojego posła. Cóżkolwiek bądź, pan Stürmer dostał w prezencie od sułtana złotą tebakierę, wartości 40,000 piastrów; dodają złośliwie, że w niéj była kartka z napisem: »nieprzyjmuje się w skarbie państwa;« jestto bez wątpienia alluzya do wypadku z dawniejszą tabakierką, którą poseł zamienił w skarbie na gotówkę. Hrabia Stürmer odjeżdża naprzód do Aten, w specyalnéj missyi swojego gabinetu.

Dnia 24. Czerwca odbyć ma kardynał Schwarcenberg wjazd swój do Pragi.

Poznań, 12. Czerwca. — Koncert pana Krzyżanowskiego spełnił oczekiwania nasze, słyszeliśmy rodaka artystę, który nietylko zwycięża grą na fortepianie wszystkie trudności swego zawodu, ale jeszcze podbija serca nasze swemi kompozyciami.

Poznań, d. 12. Czerwca. — Wprawdzie dziś dopiero rospoczyna się targ na wełnę, jednakowoż już większą część jéj sprzedano. Szczególniéj kupcy angielscy onegdaj przybyli do Poznania, przyczynili się do podniesienia cen wełny, które w porównaniu do cen wrocławskich i przy ograniczeniu się targu na fabrykantach krajowych, z początku nieco były spadły. Płacą teraz za grubszą po 2 do 3 tal. na centnarze wyżéj od cen zeszłorocznych, a za cieńszą 4 do 6 tal.

OBWIESZCZENIE.

Przy publicznie uskutecznionéj sprzedaży niewykupionych fantów z lombardu miejskiego, w dniach 29. i 30. Kwietnia i 1. Maja r. b., okazała się przewyżka z wniosków dla niektórych dłużników fantów.

Właścicieli poświadczeń fantowych Nr. 7988. 8030. 8049. 8052. 8851. 8913. 9128. 9204. 9553. 9621. 9717. 9742. 9775. 9793. 9971. 9987. 10061. 10084. 10152. 10186. 10191. 10285. 10406. 10419. 10504. 10534. 10550. 10617. 10639. 10662. 10688. 10750. 10860. 10921. 10925. 10964. 10985. 11013. 11031. 11080. 11109. 11233. 11375. 6166 7627. 8812. 8843. 8844., wzywamy niniejszém, aby się w przeciągu sześć tygodni zgłosili do tutejszego lombardu, i odebrali pozostającą przewyżkę po zapłaceniu otrzymanéj pożyczki i prowizyi aż do dnia sprzedaży fantu i kosztów za oddaniem poświadczenia fantowego i za kwitem; w przeciwnym razie przewyżka ta wedle przepisu wpłynie do miejskiéj kassy ubogich, poświadczenie fantowe zaś wraz z prawem dłużnika to tegoż uważać się będzie za upadłe.

Poznań, dnia 14. Maja 1850.

Magistrat.

ZAPOZWANIE EDYKTALNE.

1) Andrzéj i Józef bracia Bąkiewicz, synowie leśniczego Marcina Bąkiewicza, w dn. 9. Sierpnia 1830. r. w wielkich Jeziorach zmarłego, z których Andrzéj opuściwszy w r. 1821. dom rodzicielski, w Kłonach, a na ostatku przed około 24 lub 25 laty w Zberkach jako pisarz gospodarczy zostawał. Józef Bąkiewicz zaś opuściwszy, mając około 14stu lat, dom rodzicielski, uczył się kominiarstwa tu w Środzie u kominiarza Buczkowskiego, jako kominiarczyk zaś w r. 1829. z Gniezna miał iść na wędrówkę.

2) Stanisław Kałamaykowski, urodzony w wielkich Jeziorach powiatu tutejszego, syn prawego łoża Ekonoma Franciszka i Heleny Kałamaykowskich małżonków, który, mając 15. lat, podług pewnych doniesień w r. 1830. z Czołowa powiatu Szremskiego, gdzie późniéj i jego matka jako wdowa mieszkała, do Polski się wydalił, jako żołnierz w powstaniu Polaków przeciw Rossyanom był czynnym, przy ostatniém zdobyciu Warszawy w r. 1831. miał zginąć i od tego czasu znikł;

wzywają się z przyczyny, że ich najbliższi domniemani sukcessorowie o ich życiu, teraźniejszym pobyciu lub dalszém przebywaniu wiadomości żadnéj nie odebrali, na wniosek tychże i kuratora nieprzytomnym przydanego, aby się w terminie celem ich bliższego wysłuchania na

dzień 30. Stycznia 1851. r.

zrana o godzinie 11stéj przed Deputowanym Ur. Vatiche Referendaryuszem Sądu appellacyjnego wyznaczonym, albo osobiście stawili, lub o teraźniejszym ich pobyciu wiarogodnie i na piśmie donieśli, w przeciwnym bowiem razie za umarłych uważani i ich majątek teraźniejszy i przyszły sukcessorom zgłaszającym się i wylegitymowanym lub też fiskusowi jako *bonum vacans* przysądzonem i wydaném zostanie.

Niewiadomi sukcessorowie lub spadkobiercy wyżéj wzmiankowanych osób także publicznie zapozywają się, aby się w terminie tym z wnioskami swymi celem prowadzenia legitymacyi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi co do sukcessyi wykluczeni zostaną.

Środa, dnia 17. Stycznia 1850. r.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział Iszy — spraw cywilnych.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Folwark Lubochnia do Apollinara Cembrowicza należący, oszacowany na 6886 Tal. 20sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 4. Listopada 1850. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedany.

OBWIESZCZENIE.

Od St. Jana r. b. do tegoż w roku 1853. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierżawione:

1) folwark Grudna do dóbr Wełny w powiecie Obornickim położonych należący, w terminie dnia 21. Czerwca r. b.,
2) wieś Bobrowniki *A.* w pow. Ostrzeszowskim położona, w terminie dnia 21. Czerwca r. b.,
3) wieś Bobrowniki *B.* w pow. Ostrzeszowskim położona, w terminie dnia 21. Czerwca r. b.,
4) folwarki Katarzynowo i Góra, należące do dóbr Brudzewa w powiecie Wrzesińskim położonych, w terminie dnia 22. Czerwca r. b, zawsze o godzinie 4téj z południa.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego, i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 4. Maja 1850.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru	Wiatr.
1. Czerw.	+ 11,0°	+19,2°	28″ 0, 8‴	Wschodni.
2. „	+ 12,2°	+19,0°	28″ 1, 0‴	Póln. w.
3. „	+ 12,0°	+20,0°	27″11, 6‴	Połudn. w.
4. „	+ 12,0°	+23,2°	27″11, 0‴	Połudn.
5. „	+ 11,8°	+23,4°	27″ 9, 4‴	Połudn.
6. „	+ 13,5°	+20,3°	27″ 9, 3‴	Połudn. z.
7. „	+ 10,0°	+17,0°	27″ 9, 0‴	Połudn. z.